

bożym ale o śmiechu w zwykłym tego słowa znaczeniu, o właściwym śmiechu Pismo św. nie mówi nigdy od czasów Izaaka, którego dzieje były pierwszymi dziejami człowieka, opowiedzianymi w Piśmie świętym.

Co się działo na górze ofiarnej, nikt nie wie dokładnie. Jak silną była boleść Abrahama? Tego syna od lat wielu upragnionego a tak niespodziewanego, że prorocwo o jego narodzeniu matka przyjęła śmiechem; tego syna, którego narodzenie było szczytem nieprawdopodobieństwa, tego syna miał poświęcić jako ofiarę? Narodziny jego były niejako zwycięstwem nad prawami natury. I skoro ten syn ukochany, a urodzony wbrew prawdopodobieństwu, wyrósł na młodzieniaszka, trzeba mu zadać śmierć; jemu, który miał być ojcem potomności liczniejszej, niż gwiazdy na niebie! Tę młodocianą latorośl życia — trzeba podciąć, tę drogą, upragnioną, umiłowaną latorośl rodu!

Jaki natłok myśli wrzeć musiał w głębi Abrahama! Jaka burza! A jednak jest posłuszny z prostotą tak nadzwyczajną, że tylko o niej mówi się w Piśmie św. Pismo św. nie podaje żadnych uwag, opowiada poprostu fakt, ale fakt sam jest tak straszny, że pod nim domyślać się można wszystkich uczuć i dźwięków.

Sw. Efreem robi ciekawą uwagę.

Abraham, wchodząc na górę ofiary, mówi do słuzebników swoich: Zostańcie tu z osiołkiem, ja i dziecko, oddawszy część Bogu, powrócimy do Was.

Abraham nie wierzył w to co mówił, a jednak mówił prawdę, ale bezwiednie. On miał zamiar zabić dziecko. Nie wiedział, że dziecko z nim powróci. A jednak tak mówił, jak gdyby oglądał rozwiązanie, którego nie przewidział. Bezwiednie prorokował. Usta jego, mówi św. Efreem, mówiły to, o czym duch nie wiedział, a jednak usta te mówiły prawdę.

Chwilę później, gdy zostali sami, Izaak zadaje pytanie rozdzierające ojcowskie serce.

— Mój ojczu! — Czego chcesz synu? Oto ogień i drzewo, ale gdzie jest ofiara? Bóg sam obmyśli ofiarę, mój synu.

I znów Abraham prorokuje — i prorokuje bezwiednie. Nie wiedział, że ukaże się anioł i baranek, a przepowiadał, że tak będzie.

Pismo św. jest tak pełne żywotności, że wydaje się wiecznie młode. Oliara Abrahama jest dramatem, który przez tyle wieków jednakowo wzrusza. Prostota opowiadania przechodzi wszystko, coby o niej powiedzieć było można. A prosta taka jest straszna. Im mniej mówi, tem więcej domyśleć się może. Zapytanie Izaaka nieświadomością swoją rozdziera serce, a mądra odpowiedź Abrahama wstrząsa tak samo. Wiedza prorocza była na usłach jego, a wyrazy, które wymawiał, choć głosiły prawdę, nie przenikały jego ducha.

Pomiędzy Izaakiem a dobrym łotrem niema pozornie żadnego związku. Te dwie postacie są do siebie zupełnie niepodobne i wiekami od siebie oddalone, a jednak w porządku Odkupienia wszystko tak się ze sobą wiąże, że niema potrzeby szukać łączności. Izaak jest tęgą figurą odkupionego grzesznika.

I czyż dobry łotr nie przedstawia typu odkupionego grzesznika? Izaak był niewinny — łotr był winowajcą, który jest tuż obok Chrystusa w czasie i przestrzeni. Niewinny jest figurą Chrystusa zdala, po przez czasy i miejsca.

Według tradycji dobry łotr nazywał się Dyzma. Sw. Anzelm, opowiada nie jako fakt, ale jako legendę rozpowszechnioną, że Dyzma w chwili ucie-

czki Przenajświętszej Rodziny do Egiptu, żył w lesie, a był synem naczelnika bandy rozbójników, napadającej na podróżnych. Gdy zjawiała się Sw. Rodzina, Dyzma ujrawszy męża, niewiastę i dziecię, ma na nich napaść, ale skoro się zbliżył, ogarnia go głębokie wzruszenie. Przyjmuje gościnnie podróżnych, oliaruje im wszystko, czego potrzebowali i pieści dziecię. Marja dziękuje mu i obiecuje wielką nagrodę.

Jezus na krzyżu spełnia obietnicę swej Matki. Na krzyżu Dyzma jest nagrodzony za swój postępek w lesie. Bez względu na to, ile jest prawdy w przytoczonej przez św. Anzelma legendzie, wśród żywotów, świętych postaci dobrego łotra jest niezwykle uderzającą. Złodziej i morderca kanonizowany przez samego Chrystusa. Przez to, że umieszczony po Jego prawicy, przedstawia wszystkich wybranych.

Kalwarja jest figurą sądu ostatecznego, dobry łotr figurą ludu wybranego. Pracownik ostatecznej gołziny doznaje miłosierdzia tego, którego wywala i którego uwielbia. Ukrzyżowanego obok siebie uznaje za sędzię żywych i umarłych. A Ukrzyżowanego odpowiada mu.

Według Ojca Venturego dwaj łotry dają ludziom dwie ważne nauki. Dobry łotr obciążony zbrodniami, a odkupiony tylko krótkotrwałą skruchą, mówi rodzajowi ludzkiemu:

— Nie należy nigdy rozpaczać.

A zły łotr znajdujący się w takichże samych warunkach pozornie, umierając obok Chrystusa, mówi, rodzajowi ludzkiemu:

— Nie należy nigdy zbytnio sobie śmiać.

Pożądanie Komunii św.

Sw. Weronika Juljana w roku 1660 urodzona, już w trzecim roku życia swęgo okazywała wielkie pragnienie Komunii św. Jeżeli kto z rodziny do Komunii św. przystępował, wtedy z nim koniecznie do kościoła iść pragnęła. A gdy jej nie pozwolono, to wychodziła naprzeciw powracającym z kościoła, wołając, ach, jakież przyjemny, słodki zapach, o jak cudowne to, coście wy odebrali.

W dziewiątym już roku spełnione zostało jej gorące życzenie, bo w tym wieku przystąpiła do Stołu Pańskiego, a odtąd zawsze z jak największą chęcią i gorącością ducha Najśw. Sakrament przyjmowała.

Kanonizacja bł. Agnieszki.

Związek katolickich kobiet i dziewcząt czeski postanowił przyspieszyć proces kanonizacyjny błogosławionej Agnieszki z rodu Przemyślidów. Błogosławiona Agnieszka w ciągu 46 lat żyła w ostatecznym ubóstwie, zajmując się biednymi i chorymi. Swoją posag królewski zużyła na założenie klasztoru w Pradze. Narodowi czeskiemu wyświadczyła nieocenione przysługi, wpływając na postępowanie brata swego Waclawa I i jego wnuka, króla Przemyśla Ottokara. Procesem kanonizacyjnym błogosławionej Agnieszki zainteresowali się także Czesi amerykańscy. W roku bieżącym w dniu jej śmierci w Chicago odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Tę samą uroczystość w Pradze obchodzono solennym triduum. Wspomniany wyżej związek wydał odezwę, w której nawołuje do współpracy nad realizacją podjętego zdania.

GOŚĆ ŚWIĄTECZNY

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY.

Niedziela trzecia Postu.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Efezów, rozdział V.

Bracia! Bądźcież naśladowcami Bożymi, jako synowie najmilsi, a chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował nas, i wydał samego siebie za nas objętą i ofiarą Bogu na wonność wdzięczności. Porubstwo zaś i wszelka nieczystość, albo łakomstwo niechaj nie będzie ani pomienione między wami, jako świętym przystoi, albo sprośność, albo głupia mowa, albo żartowanie, które do rzeczy nie należy; ale raczej dziękowanie. Bo wieście rozumiejąc, iż wszelkie porubca, albo nieczysty, albo łakomec, co jest służba bałwochwalstw, nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowem i Bożem. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnemi słowy; albowiem dla tegoż przychodzi gniew Boży na syny niewierności. Nie bądźcież tedy uczestnikami ich. Albowiem byliście niekiedy ciemnością, lecz teraz światłością w Panu. Bo owoc światłości jest we wszelkiej dobroci i w prawdzie.

EWANGELJA

u św. Łukasza w rozdziale XI, wiersz 14—28.

W on czas: Wypędzał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy szatana wypędził, niemy przemówił; rzesze zaś zdumiewały się. Niektórzy jednak z nich rzekli. Mocą Beelzebuba, księcia czartowskiego, wypędza szatanów! Inni zaś, by Go podchwycić, żądali od niego znaku z nieba.

— Ale On, znając ich myśli, rzekł do nich: Każde królestwo, szarpane w sobie niezgodą, pustoszeje, a dom na dom się zawała. Jeśli przeto i szatan jest z sobą w niezgodzie, jakże się ostoi królestwo jego? Twierdźcie bowiem, iż mocą Beelzebuba wypędzam czarty! A jeśli ja mocą Beelzebuba wypędzam czarty, — to czyż mocą synowie wasi wypędzają? Dla tego to oni będą sędziami waszymi. Ale jeśli palcem Bożym czarty wypędzam, zaiste przyszło już do was królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże dworu, majątność jego bezpieczna; ale jeśli mocniejszy nadeń się zjawi i pokona go, to zabierze całą broń jego, w której pokładał swą nadzieję, a łupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest; a kto nie zbiera ze Mną — rozprasza.

Gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku; a nie znajdując, mówi: Powrócę do domu swego, skąd wyszedłem. Wróciwszy zaś, znajduje go umiowanym i ozdobionym. Wtedy odchodzi i przyprowadza z sobą siedmiu innych duchów, gorszych od siebie, i wchodzi tam na mieszkanie. I staje się ostateczna dola owego człowieka gorszą od poprzedniej.

A podczas gdy tych słów domawiał, pewna niewiasta z ludu podniosła głos, mówiąc do Niego: Błogosławione łono, które Cię nosiło. I pierś, któraś ssła! On zaś odrzekł: Istotnie! — ale i ci też są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

NAUKA.

Na wszystkich wizerunkach pasywnych spotrzegamy u stóp ukrzyżowanego Zbawiciela trupią głowę, która wskazuje nam na śmierć jako zapłatę grzechu i upadku pierwszych naszych rodziców. Chrystus Pan ma ją pod swoimi stopami i depce niejako po niej; albowiem przez swoje święte wcielenie, podjąwszy za nas walkę z wężem kusiciellem, nietylko stał mu głowę, a tem samem pokonał grzech, ale nadto jeszcze przez chwalebne swoje zmartwychwstanie pokazał się zwycięzcą śmierci, abyśmy nie zginęli, ale żywot wieczny mieli, jeśli na wzór Jego walczyć będziemy pełni zaprzania, krzyżując ciało nasze wraz z jego pożądaniami i oddalając od siebie wszelkie pokusy i ponęty grzeszne.

Jest to bowiem, Najmilsi! zadaniem naszym na tej ziemi, abyśmy walczyli ze złem i potęgę jego pokonywali, jak w sobie tak i poza sobą i dążyli zawsze do osiągnięcia tej świętości, która jest znamięm wybranych sług Bożych: „albowiem, mówi Paweł św., nietylko mamy do walczenia z ciałem i krwią, ale przeciwko książętom i mocarzom, przeciwko duchownym złościom, na niebiosach. A przetoż wzięcie zupełną zbroję Bożą; abyście mogli przeciw się w dzień zły i we wszystkim doskonali stać. Podobnie przemawia Bernard św.: „Gdybyśmy zamieszkiwali on wieczny, nie ręką ludzką stawiony dom w niebie, którego żaden nieprzyjaciół zburzyć nie może i z którego też żaden przyjaciel nie zostaje wydalonym, nie potrzebowałibyśmy się niczego obawiać; lecz tu na ziemi mamy do walczenia z trzema zaciętymi napastnikami: z ciałem, światem i czartem. Pragną oni w duszy naszej wzniecone światło zgasić i złe pożądaności w sercu naszym obudzić i tak nas obłąkać, iżbyśmy wcale już nie wiedzieli, skąd pochodzimy i dokąd idziemy. O jakże przeto usilnie bronieć powinniśmy duszy naszej, iżby pozyskanego nie straciła znów światła!

Dla zabezpieczenia nas zaś od sideł, jakie zewnętrzni nieprzyjaciele nasi na duszę naszą zastawiają, przestrzega nas apostoł w dzisiejszej lekcji, abyśmy chronili się tych, którzy próżnemi słowy chcą nas uwieść i obalamucić, rozum nasz obłąkać i dobrą wolę naszą wykrzywić i tak wzrost królestwa Bożego w nas powstrzymać, a nawet zniszczyć. A jak to bardzo ludzie ci zwodzić umieją, pokazuje nam najlepiej czas obecny, który czasem obłędu i zamieszania pojęć nazwałby można, tak jak niegdyś był czas pomieszczenia języków. Albo, pytam się was, Najmilsi! Gdzież jest ta prawda, gdzie ta cnota, gdzie świętość sama, którejby dziś nie naruszono, nie wyszydzono i bez sromu nie bluźniono? Pobożna, szczerą i prostą wiarę poczytuja dziś za zabobon; pokorę za poniżenie; postuśczeństwo i uległość za płaszczanie się lub cale niewolę, bojaźń Bożą za fanatyzm; wierne i ścisłe trzymanie się przepisów Kościoła za ultramontanizm; a zuchwałe niedowiarstwo, natrzasające się z